Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerowac można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Środa 4. paźdz. 1848. **Nr. 132.** **Redaktor; J. Dobrzański.**

Przegląd.

Sprawy Polskie.

Sejm wiedeński i posłowie polscy.

Sejm tutejszy ma siebie za cel najwyższy i pracuje nad tem, aby trwał jak najdłużej. Większej części deputowanych chodzi tylko o zaszczyt i pensyą deputacyi, a mniejsza lepsza część chętnie się przekonała, że od tego sejmu zależy dobro austryackich narodów i w tem przekonaniu (z małym wyjątkiem) prędzejby przystała na zniszczenie jednego z tych narodów, albo na przytłumienie pozyskanych swobód wolności, niż na zerwanie teraźniejszego sejmu. Dla tego na fałszywe doniesienia Latoura głosowali, żeby wojsko zatrzymać w mieście przeciw legii studentów, dla tego nie przypuścili deputacyi węgierskiego narodu, dla tego uchwalą podziękę zwycięskiemu Radeckiego wojsku, bo czyniąc inaczej, ściągnęliby na siebie niełaskę dworu, poczem mogłoby zniesienie sejmu nastąpić, czyli raczej postradaliby spodziewane miejsce ministeryalne. Podług mnie taki charakter jak Stadion, Windischgraetz, Radecki, więcej wart niż tych sejmowych polityków, którzy swój głos nie do prawdy swej duszy, tylko do okoliczności obłudnie stosują. Dla czegoż Metternich i wszyscy jemu podobni nie mogą działać w przekonaniu, że system absolutnej monarchii tyle czasów — podług nich szczęśliwie prowadzony — jest kamieniem węgielnym życia narodów, kiedy panowie deputowani, co się dopiero od kilku miesięcy w Wiedniu zjechali, myślą, że nie prawdziwie szczerem działaniem, ale swoją deputacyą samą przez się, stają się warunkiem swobody państwa. Nasi najlepsi posłowie mimo swego przekonania (jeżli się ich zdanie na lepsze nie zmieni) mają głosować za pochwałą zdobywczej armii Radeckiego, dla tego, że w tej mało znaczącej rzeczy, jak mówią, chcą trzymać z chłopami, aby i chłopi potem z nimi trzymali gdy przyjdzie głosowanie o narodowość. Nędzna polityka! Dla niepewnej korzyści poddają się pewnej hańbie! Chłop dla okazania wdzięczności, że panowie razem z nim z ławek powstali na pochwałę wojska, nie powstanie mimo swego przekonania w żadnej innej sprawie z panami. A chłop lepiej oświecony zbałamuci się, widząc, że ci, których się mu jako obrońców wolności przedstawiało, pochwalają zabójców wolności. A świat co powie na takich posłów, którzy narzędziom despotyzmu uchwalając podziękę tak wojsko jak wszystkie mierne głowy w dawnym potwierdzają przesądzie? Prawdą, przekonaniem, oświatą, szlachetnością, przyprowadzimy lud do uczucia narodowej godności, ale nie kłamstwem, nie obłudą, ani żadnym podstępem. Z naszych czynnych i występujących na sejmie posłów znam tylko dwoch, których najwyższą polityką jest prawda. Ci są: Popiel i Borkowski. Polityka Smolki nie jest podła. Ten nie wyda fałszywego głosu z swych piersi, ale wstrzyma prawdziwy, gdyby mu wyjawienie tegoż w ważnym celu przeszkadzało. Dylewski jako deputowany nie wart torby sieczki. Rożnica między Borkowskim a Popielem jest ta, że myśl Popiela nie oderwała się od demokracyi, do której przylgnął w młodocianych latach, a myśl Borkowskiego oswobodziła się zupełnie od arystokracyi, w której się urodził. W mowie Popiela więcej porywającego uczucia, w mowie Borkowskiego więcej przekonywającego rozumu. Nie wchodzę w to, czy wszystko, co Popiel dowodził o zniesieniu pańszczyzny bez żadnego wynagrodzenia — jest słuszne czy nie, dosyć, że mówił podług swego serdecznego przekonania. Tak był powinien. Dobrze zrobił. Żądanie gazety narodowej, żeby galicyjscy posłowie w Wiedniu jednozgodnie działali — żeby każdy szedł za większością swoich rodaków — takie żądanie jest niemożliwe do uskutecznienia i niesprawiedliwe. Niemożliwe, bo żywioły biurokratyczne, arysto- i demokratyczne, nareszcie fanatyczne, z jakich się nasza deputacya składa, zgodzić się na jedno nie mogą. A jeźli wołać do zgody, to spodziewałem się od gazety narodowej, że prędzej na innych zawoła niż na Popiela. Przecie lepiej, żeby wsteczne zdania przechodziły do postępowych, niż postępowe cofały się do wstecznych. Żądanie gazety narodowej niesprawiedliwe, bo chce deputowanym odejmować wolność samodzielnego występowania. Cóż to za poseł, co nie podług swego zdania, tylko podług uchwały klubu głosuje i mówi na sejmie! Gdyby każda mowa miała przechodzić cenzurę klubu, toby żadna granicy płaskiej staropolitycznej mierności nie przeszła, toby nie warto występować na trybunę. Cożby świat pomyślał o narodzie, którego wybrani z wybranych tem się tylko odznaczają, że razem jak owce powstają i razem spoczywają? Posłowie czescy chcą razem jedną wolę objawiać, i objawiają się niewolnikami, stali się podporą monarchizmu, wszystko dla czeskiej narodowości. Czy nasi wolnomyślni posłowie mają także za przykładem niektórych kolegów dla polskiej narodowości, służalcami służalczego ministerstwa zostać? Zieby się tym przysłużyli narodowi. Z objawieniem zdania swego nie powinien nikt żadnej większości nigdzie ustępować, bo jak dotąd większość prawie wszędzie i zawsze okazuje się głupszą i gorszą. Czy w drugim miesiącu 1846 roku w naszej Galicyi także należało łączyć się z większością? Kto zdolny do poświęcenia, tego zdanie pewnie lepsze od tych, którzy poświęcenia żądają, a zatem niech im poświęci życie, ale zdania nigdy. *)

Przytłumić, poświęcić zdanie dla jakiejbądź większości klubu, czy narodu jest niedołężnością, jest świętokradzkiem samobójstwem. Mowa Popiela Galicyjskiej szlachcie nie zaszkodziła nic, bo wynagrodzenie uchwalone (czy będą mieć i jaki pożytek będą mieć z tego wynagrodzenia — to inne pytanie) a pomogło narodowi, ile mowa pomódz może, bo przekonała posłów wieśniaków, że przecie szlachta przynajmniej lepsza mogła darować pańszczyznę, darować nie dla polityki, nie dla podrywki, ale dla sumienia, dla sprawiedliwości. Chłop bał się podarunku szlachcica, jakby mu ciągle w uszach brzmiało: „*Timeo Danaos et dona ferentes.*" Zniesienie pańszczyzny jako łaskę przyjmuje od szlachcica ze strachem, jako sprawiedliwość przyjąłby z wdzięcznością. Kto zna lud, wie doskonale, że przez samą sprawiedliwość łatwiej pozyskać zaufanie ludu, niż przez największe dobrodziejstwa, bo chłop pojmie sprawiedliwość, ale nie pojmie bezinteresownej wspaniałomyślności, dla tego mowa Popiela, której się austryaccy wieśniacy na pamięć uczą, okazująca bezwarunkowe zniesienie pańszczyzny jako sprawiedliwość galicyjskiej szlachty — która bezwarunkowo pańszczyznę zniosła — nie zaszkodziła nic, jeźli nie pomogła; ale zaszkodziła austryackiej szlachcie, która z biórokracyą do jednego grona należy, ale wzmocniła sympatyą narodów, sympatyą niemieckiej demokracyi dla Polski. A kto nie przewiduje, że chociażby dawny system na krótki czas jeszcze wziął przewagę, nareszcie demokracya pewnie losy Europy rozstrzygnie; — kto tego nie widzi, nie widzi nic. Ze wszystkich, którzy zbijali Popiela najdowodniej — zbijał go Borkowski, a przecie jako poseł galicyjski, głosował przeciw wynadgrodzeniu.

Między naszymi posłami znajduje się jeden, którego do niedawna czciłem jako wzór mężów narodowych. Ten — nie chcę jeszcze jego nazwiska wymienić — działa teraz podług takiej polityki, do której i mnie chciał spropagować. „Cesarstwo austryackie" powiada, „szkodzić nam nie może, bo jest słabe, ale zjednoczenie Niemiec mogłoby nam szkodzić, bo Niemcy, jak lew żarłoczny, patrzą tylko, gdzieby jaki naród pożreć. A zatem powinniśmy się jak najdłużej trzymać tronu austryackiego i wspierać go wszystkiemi siłami, bo jak on upadnie a wolne Niemcy powstaną, biada nam! nie damy im rady." To wiara sławiańszczyzny teraźniejszej. Tej polityki trzymają się także czescy posłowie i wspólnie z czołem naszych panów wiernie tron cesarski wspierają.

Tak się ludzie sami durzą polityką; polityką chcą przed światem, a może i sami przed sobą usprawiedliwić, pokryć swoje samolubstwo, swoje dążności do osiągnienia osobistych celów; a polityka z dyplomatyką da się na wszystkie strony naciągnąć, da się rozciągnąć od nieba do piekła. Zjednoczonych Niemiec się boją, jakby nie wiedzieli, że Niemcy tylko na zasadzie demokracyi zjednoczyć się mogą, nie pierwej aż 36 koron i tronów, które jak 36 rzek lawinowych na 36 kawałków ziemię niemiecką dzielą, nie pierwej aż te korony i trony z ziemią zrównają i prochem zasypią; jakby niewiedzieli, że dotychczasowe zamachy na zagarnienie cudzych krajów nie pochodzą od niemieckiego narodu, tylko od monarchów niemieckich i od zwolenników tychże; jakby nie wiedzieli, że pierwszą zasadą demokracyi niemieckiej jest wolność a drugą niepodległość i samodzielność każdego narodu; że Niemcy dążący do zjednoczenia się, choćby chcieli, choćby w jakim klubie uchwalili, nie mogliby z najsłabszym nawet narodem występować do boju o cząstkę kraju jakiego, bo dosyć będą mieli do czynienia ze swymi i obcymi monarchami. A zanim się oni ustalą, to się i my ustalimy. Oni walcząc dla siebie, będą walczyć dla nas, choćby nie chcieli.

Czy nie posądzi mnie kto dla mego absolutnego stylu o zarozumiałość, albo jeszcze o co więcej? Muszę w tem moje zdanie objawić. Nie raz słyszę na sejmie mowców często powtarzających: *ich meine*, *ich glaube* etc. Próżne to słowa, mitręga czasu. Mniemania należą do szkoły, delikatność w wyrażeniu do zwyczajnego towarzystwa. Do życia narodowego należy prawda. Tu nie mniemania, ale pewne wyrobione zdania każdy przynosić powinien i objawiać je otwarcie, bez ogródek, tak jak w jego duszy leżą. Takie jest moje przekonanie.

*) Dowodzenie szanownego piszącego zupełnie nas nie przekonywa. Nie trzeba bowiem zapominać, że posłowie galicyjscy na sejmie wiedenskim są, a nie na sejmie własnym. W domu na sejmie niech każdy wyjawi swe zdanie. Tam niech w klubie, który ma być sejmem dla nas, także broni swego zdania. Ale skoro większość zdecyduje coś, to już jako uchwała powinna być uznana, na pełnym sejmie wedle tego Wszyscy postępować winni. Jeźli zdanie piszącego podzielają posłowie, natenczas biada nam. Boć to byłoby najistotniejszym dowodem, że posłowie nasi nie uważają się jako osobne ciało do osobnego narodu należące, lecz jako cząstka austryackiego państwa zcentralizowanego. A podzielają to zdanie owi jedenastu, którzy odłączają się od hufca naszych posłów i osobnym dworem chodzą. Lecz na boga, niech pamiętają, że naród odwrócić od nich oblicze swe może! Wkrótce obszerniej o tem napiszemy.

— Ze Lwowa. —

Gazeta gowszechna z rozpraw, które umieściła o kongresie domowym, każe krajowi czerpać naukę i przestrogę. Ponieważ w tych rozprawach i mój głos znajduje się, — więc oświadczam, że to co umieściła Gazeta powszechna nie jest zupełnie głosem moim. — To samo mógłbym i o innych głosach powiedzieć.

Jan Dobrzdński.

— Z Rzeszowa. —

Wypis sprawozdania.

Obchodzenie się z zchwytanymi Emigrantami przez komisyą cyrkularną, a raczej przez wojskowość, było jak najgorsze, gdyż tych uważano jak najpośledniejszych aresztantów, a raczej jak największych zbrodniarzy — zamykano ich bowiem (nawet razem 30) w jednej małej izbie, na posłanie dawano im zgniłą słomę — a co większa obtoczono żołnierstwem cały dom, niepozwalając tymże biedakom z nikiem rozmawiać się, i wszelką komunikacyę tak dalece odcięto, iż na-

wet niepozwolono żadnemu, chociaż pod strażą, wyjść na miasto do zakupienia żywności. Obok śmierdzącej izby, obok zgniłego posłania musieli oni głód cierpić, czyli raczej byli umyślnie głodem morzeni, bo wszelka sposobność zakupienia żywności była odciętą. Swojem brutalskiem i tyrańskiem obchodzeniem się iż tymi prawdziwie biednymi wychodźcami, odznacza się najszczególniej podporucznik od pułku Leiningen lej kompanii imieniem Pawlikowski, nasz godny ziomek, z Przemyślskiego cyrkułu pochodzący, któren przez pastwienie się nad tymi biedakami, albo *Belobungsdekret* od swojej komendy, a może i jaki order od rządu rossyjskiego otrzymać spodziewał się — traktując każdego gminnemi słowami, nie pozwalał nawet otrudzonym i słabym spoczynku. Gdy pewnego dnia straż finansowa na granicy pojmała czterech przechodzących, i tych wprost do Rozwadowa przyprowadziła, dwóch szczególnie z tych byli tak mocno dwudniową i dwunocną podróżą po błotach i manowcach utrudzeni, że przybywszy do Rozwadowa byli widocznie słabi, i prosili wyraźnie pozostawienia ich przez parę dni w Rozwadowie, dopóki do sił nie przyjdą, nawet mając przy sobie znaczne zasiłki pieniężne, oznajmili, że na swój koszt najmią później fury, aby temi dalej transportowani bydź mogli. Podporucznik Pawlikowski miał natenczas nadzór nad tymi (prawdziwie powiedzieć można) jeńcami, i wyraźnie oświadczył, że im ani godzinę niepozwala pozostać w Rozwadowie, nawet następnego dnia, naumyślnie wstawszy bardzo rano, o godzinie 3ej, udał się do tychże biedaków, i kazał ich przez żołnierzy obudzić. Owi dwaj słabi emigranci oświadczyli, że sił nie mają do wstania z posłania, i natenczas odezwał się p. Pawlikowski: „Jeżeli nie wstaniecie, każe was kolbami podnieść," i w samej rzeczy byłby to pewnie uskutecznił, gdyby ci emigranci z natężeniem prawie ostatnich sił swoich byli nie wstali, i później dopiero za kilka godzin w podróż się nie udali. Pan Pawlikowski oprócz tego widocznie ubiegał się o to, aby do wydania tych wychodźców władzom rossyjskiem był użytym, i jak wiadomo przy pierwszym transporcie odstawionym przez niego do granicy pod Chwałowicami udał się aż do Zawichosta, miasteczka więcej jak milę od Chwałowic położonego, i tam zapewne za szczęśliwe oddanie swych braci pod knuty rossyjskie, spijał toasty z urzędnikami rossyjskimi, i opity prawie bez zmysłów powrócił z nad granicy. Przez Rozwadów do Chwałowic wydano do Rosyi 51 emigrantów.

Stanisławów, 29go września. Świadomość celu i środków jest bezprzecznie jednym z najpierwszych warunków narodu, któren samoistności politycznej pragnie. O Stanisławowie i jego obwodzie nie możemy inaczej powiedzieć jak tylko, że świadomość ta coraz się tu staje ogólniejszą i rozwojowi życia politycznego przewodniczącą. Ztąd gorące zamiłowanie celu i rzetelne zabieranie się do środków najwłaściwszych zawsze. Wszystko co tylko ze sprawą naszą się wiąże, i zwycięstwo jej na przyszłość zapewnia, znajduje w sercach szlachetnych Stanisławowianów najwierniejsze odbicie. Ni trudy, ni ofiary są im za wielkie, by dowieść, że tak jak dziś Polska im droga, tak i kiedyś w stanowczej chwili poświęcić się dlań potrafią.

Dziś rozrzewniający i wznoszący duszę każdego Polaka, był widok cisnącego się tłumnie ludu do Bożej Świątyni, by uczcić dwuwiekową pamiątkę posług, przez Bohatera naszego, cywilizacyi i Niemcom niesionych tak skoro, a tak mało zawdzięczonych niestety! Gwardya tutejsza — mieszkańce miasta, i licznie z odległych nawet okolic zgromadzeni obywatele, byli przytomni uroczystemu nabożeństwu, które się kolejno w dwóch kościołach ormiańskim i łacińskim odbywało.

Kapłani tutejsi starali się w mowach swoich przywołać w pamięć słuchaczów cały ten ustęp świetnych zaprawdę, jeszcze dziejów naszych, kiedyśmy o losach Europy, o losach cywilizacyi całego Zachodu sami jedni na Wschodzie tak przeważnie rozstrzygać mogli. W uniesieniu religijno-patryotycznem kapłana — Polaka wzywali lud, wierni ci apostołowie nasi — do miłości ojczystej sprawy, do miłości bratniej dla wszystkich, wyjaśniając mu: „że tą drogą, wskrzesić *matkę* zdołamy."

Że na ten sam dzień zaproszony był także przez Radę tutejszą zjazd obywatelek z całego obwodu, celem zawiązania komitetu ku zbieraniu funduszów; więc zgromadziły się licznie w sali tutejszej Rady obwodowej; i wzbijało to niezaprzecznie w dumę każdego Polaka widzieć przeszło 100 Polek razem ze wszystkich stanów — w ścisłem połączeniu, w jednej i tej samej chęci zgromadzonych; — by pracować wspólnie dla wspólnej ojczyzny. Uczuć też swych, wśród wszystkich niewiast znanego nam świata, — najwyłączniej ojczystych — uczuć, których ani los najprzykrzejszy, ani wróg najzaciętszy niczem wygładzić nie zdołał, — uczuć któremi jak czarodziejską wstęgą nas otaczając, chroniły nas od upadku, zatraty wiary, i od zwątpienia pod brzmieniem ciężkich prób, kilkudziesiąt-letniego męczeństwa naszego: — tych uczuć wszechwładnych i niewyczerpanych nigdy, dowiodły i dziś, bo z dwóch istniejących dotąd stowarzyszeń jednego zwanego Dam, drugiego Polek, obrały to, które więcej poświęceń wymaga, ale którego i cel jest wyższy, świetniejszy, bo z celem Polski ściślej złączony. Chcemy tu mówić o stowarzyszeniu Polek, które pod kierunkiem centralnym znanej nam nie od dziś z cnót i poświęceń swoich — P. Leśniewiczowej — już od maja b. r. istnieje, a które mówiąc słowami jego odezwy, założyło sobie cel: „*rozkrzewiania oświaty rodzimej między ludem, by wytrysły zeń pierwiastki narodowo-demokratyczne długiemi nieszczęść przechodami i bałamuctwa, stłumiane; ludzież założenia kasy narodowej, aby w każdej chwilom nagłym, kiedy piers narodu podwójnie uderzy, gwałtowniej, silniej i świadomiej domagać się będzie życia, przyjść choć słabą cząstką usiłowań, z pewnym już zapasem, z przeczulą i szybką pomocą.*" Cel niezaprzeczenie wielki i szczytny, i głównemu celowi, odzyskania ojczyzny, najwalniej służący! Cześć zacnym tym Polkom, które takie cele obierać umieją! — Po uroczystem i jednogłośnem oświadczeniu, wcielania się do orzeczonego stowarzyszenia i po przyjęciu jego statutów, obrany został większością głosów komitet obwodowy.

Na zakończenie dnia tak świetnie przeżytego, a w tyle błogich owoców bogatego na przyszłość, dała *czeladź rzemieślnicza* tutejsza wieczór demokratyczny, na który tak obywatele tutejsi i z okolic, jak i zacne grono *stowarzyszonych Polek* pospieszyli, by się z poczciwą tą ludu polskiego klasą, uroczystem połączeniem zjednoczyć i zbratać.

Kończymy sprawozdanie nasze głośnem zapytaniem Czy nie jest-to wszystko jasnem już widzeniem celu i środków?! — i kończymy najgorętszem życzeniem: by przykład Stanisławowskiego obwodu jak najrychlej skorych znalazł naśladowców. *(Dz. St.)*

AUSTRYA.

M. *Z Wiednia 30. września.* Na posiedzeniu dzisiejszem toczyły się debaty nad wnioskiem finansowym. Najwięcej mówiących zgadza się wprawdzie na to, że potrzeba dać pieniędzy, lecz nie w zaufaniu na słowo pana ministra, ale ze względu na okoliczności. Biliński bardzo dobrą miał mowę; wyraźnie oświadczył, że izba Kraussowi powinna okazać nietylko *nieukontentowanie, ale nieufność;* w końcu mowy starał się kilkoma słowami dotknąć Potockiego, który mówiąc przed tem, mimo zwykłej swej ogledności za nadto jawnie i szczerze przyznał się przed izbą, że my teraz chcemy Austryi, bo ją potrzebujemy, ale zawsze nasze cele gdzieindziej skierowane. Smolka zręcznie ułożoną mową interpellował ministrów, czy to prawda, że Dobblhof podał się o dymissyę — oklaski w całej izbie się rozległy, gdy wspomniał o jego poczciwości Wessenberg na to odpowiedział, że Dobblhof tylko chory, o dymissyę zaś nie podał. — Borosz interpellował Latoura o korespondencyę z Jelaczycem mianowicie o pieniądze posłane żołnierzom do Kroacyi. Latour odrzekł, że trudno wojsko austryackie zostawić bez żołdu; Fachinetti pytał się, jakim sposobem się to dzieje, że we Włoszech jen. Radecki tak szczodry w rozstrzelaniu za najmniejszą rzecz, np. za szerokie kapelusze z piórami, za chodzenie po ulicy o godzinie 9tej wieczór itp. Latour nic o tem niewie lecz się zapyta pana Radeckiego czy to prawda. — W Odeonie właśnie w tej chwili zgromadzenie legii akademickiej i sympatyzujących z nią gwardzistów — mieli ztamtąd wyjść ze szturm-petycyą, podobno o usunięcie ministeryum teraźniejszego; dlatego też radykalna część izby przewidując, że z tego może wyniknąć wkroczenie wojska lub inne jakie *nieporozumienie*, chciała przerwać posiedzenie, ażeby się popołudniu zejść powtórnie i tym sposobem być na straży bezpieczeństwa ludu, jak się to stało 15. września — ale Czesi i inni *konserwatyści i retrogradyści* przewąchawszy to tak się uparli. że już o drugiej godzinie pan prezes posiedzenie zamknął, i dopiero na wtorek nowe zapowiedział. — Twierdzą, że ściąganie wojska na około Wiednia nie dlatego się dzieje, ażeby ogłosić miasto w stanie oblężenia, ale dlatego, że proletaryat w okolicy burzy fabryki i zamki — że po prostu zanosi się na wojnę ubogich przeciw bogaczom. — Jenerała Lamberga w Peszcie nietylko zabito ale i poćwiertowano. Pod Weres mieli Madyary odnieść wielkie zwycięztwo nad Kroatami. Słowiańskich chłopów, którzy od Morawi ku Węgrom wpaść chcieli, gwardya morawska porozpraszała. — Gabinet austryacki nawarzył sobie bigosu, jeśli się Madyarom uda pobić Jelaczyca, niezawodnie dla Austryi przepadł.

Z Wiednia, 30 września. Na stacyach kolei żelaznej Lundenburg i Gaensendorf znaczne się koncentrują siły, które pod pozorem zabezpieczenia granic węgierskich codzień wzrastają. Minister wojny miał odpowiedzieć deputacyi, która w tym względzie do niego się udała, że jeszcze więcej wojska dokoła Wiednia nadciągnie. Wojskowa komenda miasta wydała rozporządzenie, aby składy drzewa z fos miejskich uprzątnione były Między bramami miasta ciągną telegraficzne linie. Te okoliczności, jakoteż ciągłe uzbrajanie, przyczyniły się wiele do pogłoski, jakoby Wiedeń przy najmniejszej nadarzającej się sposobności w stanie oblężenia ogłosić chciano. Sztucznie wywołany rozdział i rozjątrzenie między ludem przez kamarylę i arystokracyą zdaje się, że przyjdzie do wybuchu. Kocie muzyki grają tutaj nieustannie, nawet śród dnia. Wczoraj aresztowano w auli jednego z dawnych szpiegów za mowę, którą tam miał w bardzo podejrzanym duchu. Odprowadzono go na główną straż przez miasto wśród wielkiego tłumu ludu przy ciągłej kociej muzyce.

Z Pesztu donoszą nam, że między przyjętemi listy z obozu Jelaczyca, z których się wiarołomstwo ministra wojny i intryga kamaryli wykrywa, jest także list do arcyksiężnej Zofii adresowany, którego jednak przez wzgląd na nią nie ogłoszono drukiem.

Dochodzą nas wiadomości, że arcyksiążę Szczepan namiestnikiem w Czechach mianowany.

Z Wiednia 30. września. (z koresp.) Powołano tu wczoraj depeszą telegraficzną hr. Wickenburgu. Domyślają się powszechnie, że krok ten w ścisłym związku z wystąpieniem Schwarcera z ministeryum. — Słowaki północnych Węgier powstali w masie, i cisną się ku południowym pobratymcom swoim. Główna ich kwatera w Jabłonicy. — Jelaczyc jest z swoją przednią strażą już tylko 3 mile od Pesztu, i zdaje się że wkrótce przejdzie przez Dunaj. Cały plan kampanii grubą okryty tajemnicą. Jelaczyc unika nie bez powodów bitwy, otwarta bowiem bitwa zgubiłaby go bez wątpienia w okoliczniejszych jego okolicznościach. Dla tegoto nie przyjął on bitwy między Vesprimem i Stuhlweissenburgem. Inaczej rzecz się będzie miała, skoro mu się uda przejść przez Dunaj. Węgrzy zdają się nie mieć zaufania w siłach swoich, inaczej wyszpiliby *zaczepnie*. — 18. miał Radecki rozmowę z księżną Belgiojoso, która jednak nie miała, jak mówią, żadnego politycznego charakteru Radecki przyjął ją grzecznie. Po odbytem przeglądzie wojsk austr. pożegnała księżna Radeckiego, na którego głowę niedawno temu 20,000 szkudów nałożyła. — Przygotowania wojenne w Sardynii trwają ciągle, a nowa wojna nastąpić musi. — Königswart, majętność Meternicha w Czechach, na rzecz skarbu skonfiskowana.

Projekt ustawy fundamentalnej.
(Dokończenie.)

§. 13. Obywatele państwa austryackiego mają prawo, bez poprzedniego zawiadomienia władzy, zgromadzać się spokojnie i bez broni.

Ludowe zgromadzenia pod gołem niebem mogą być zakazane tylko na wypadek jawnego *(dringender)* niebezpieczeństwa, zagrażającego publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu.

Zgromadzenia zbrojne będą określone ustawą o obronie krajowej.

§. 14. Łączenie się obywateli w stowarzyszania (asocyacye) jest dozwolone, i nie jest zawisłe od przyzwolenia jakiejkolwiek władzy.

Prawo to nie może być ustawą ograniczone, chyba o tyle, o ile wykonanie tego prawa sprzeciwia się równem prawom drugich, publicznej moralności lub też w ogólności zadaniu ostatecznemu państwa *(Staatszweck.)*

§. 15. Każden człowiek ma nienaruszalne prawo, czcić Boga wedle swego przekonania i przyjętej przez siebie wiary. Każden zbiór religijny ma być uważany wedle zasad w §. 14 o stowarzyszeniu wyrzeczonych.

§. 16. Nie ma religii panującej.

Nikt nie może być zniewolonym do brania udziału w czynnościach, uroczystościach i zobowiązaniach obrządku wiary, którę nie wyznaje również do zachowania dni świątecznych tego wyznania.

§. 17. Różnica religii nie stanowi różnicy praw i obowiązków obywateli

§. 18. Ważność małżeństwa jest umiarkowaną formalnem przyzwoleniem obojga małżonków, w obec

władzy do zeznania kontraktów ślubnych przez państwo ustanowionej.

Różnica wyznań religijnych nie jest przeszkodą do małżeństwa.

§. 19. Nauka jest wolną.

Wszelkie przesądzające postanowienie przeciw wolności nauki, jest zakazane. Uchylenie nadużyć określi ustawa.

Nauka publiczna ma być bezpłatnie udzielaną i przez ustawę określoną.

Żaden zakon religijny nie może mieć kierującego wpływu na publiczne zakłady naukowe.

§. 20. Każden ma prawo, myśli swoje wolno wyjawiać, na piśmie oddać, obrazowo przedstawić, w każdy wedle upodobania sposób i w każdej formie rozpowszechniać.

Prawo to nie może być pod żadnemi warunkami i w żaden sposób ograniczone, zawieszone lub uchylone, mianowicie ani przez cenzurę, ani koncessye, ani przez kaucye, ani też przez opłaty stempla.

Nadużycie tego prawa będzie karanem wedle ustaw powszechnych, i tylko na mocy wyroku sądu przysięgłych.

Jeśli autor pisma lub twórca obrażonego przedstawienia jest wiadomy, i w kraju swoją zwykłą siedzibę ma, nikt inny nie może być do odpowiedzialności pociągnięty. Aż do wydania ustawy karnej zrewidowanej, mają o nadużyciu druku, istniejące dotychczasowe ustawy druku moc obowięzującą.

§. 21. Każden szczep narodowy ma nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania swojej narodowości w ogóle i swego języka w szczególności.

Równe uprawnienie wszystkich krajowych języków w szkołach, urzędach i w życiu publicznem gwarantuje państwo.

§. 22. Własność zostaje pod opieką państwa.

Nikt nie może być z własności swojej wyzuty (wykluczony) chyba:

a) w skutek sądowego wyroku;

b) przez wywłaszczenie (expropriacyą) z powodów dla publicznego dobra.

Wywłaszczenie może się dziać tylko wedle przepisów osobnej ustawy, i tylko za odpowiednem i w porządku rzeczy *(Regel)* poprzedzającem wynadgrodzeniem.

§. 23. Własność nie może być ograniczona ani przez stosunek lennictwa, ani też przez instytucyą majoratów familijnych.

Rozwiązanie stosunków lennych osobna określi ustawa.

Majoraty familijne stają się niepodzieloną własnością tych osób, którym w dniu ogłoszenia tej kardynalnej ustawy przypadły. Podział własności na prawo zwierzchnicze i prawo użytkowania *(Ober und Nutz. Eigenthunm)* znosi się na zawsze.

§. 25. Każden w miarę swego majątku i dochodu, ma się przyczyniać do ciężarów państwa.

§. 26. Ku straży państwa i konstytucyi jest obrona krajowa, która dzieli się na wojsko i na Gwardyą narodową, i którą osobna określi ustawa.

Obrona krajowa *(Volkswehr)* składa przysięgę na konstytucyą i nie może być używaną, jeno na utłumienie wewnętrznych rozruchów i tylko na wezwanie władz cywilnych na sposób i w wypadkach prawem oznaczonych.

§. 28. Wojsko podlega ustawom i sądom cywilnym. Sądy wojskowe mają władzę tylko w wojnie i w przestępstwach karności.

Wszyscy do obrony krajowej powołani mężczyzni, którzy nie służą w wojsku, mają równe zwykłe prawo i równy obowiązek służenia w Gwardyi narod.

Bliższe przepisy i wyjątki zawarte są w ustawie o Gwardyi narodowej.

Każden, który wedle tej ustawy nie jest od służby w Gwardyi narodowej wyraźnie wykluczony, ma prawo noszenia broni.

WĘGRY.

Z Gracu 29go Września. Dzisiejszej nocy uciekło ztąd 160 huzarów z pułku Aleksandra (niedawno temu stał w Gródku) z końmi i bronią do Węgier, dokąd ich ojczyzna i honor powołały. O 3 mile od Gracu napadli na oddział piechoty i artyleryi, i po krótkiej utarczce zabrali wszystkie armaty zapewnie dla Jellaczyca przeznaczone. Na czele dzielnych tych żołnierzów stał polak, podoficer **Skarzyński**. Gazeta gracka z bolem serca fakt ten podaje, powstając w końcu mocno tak na Polaków, którzy huzarów tych zbuntowali, jak i demokratów, do których stowarzyszenia złomek nasz należał.

W Peszcie gotuje się wszystko do walki z Jelaczycem. Gwardya, wojsko, mieszczanie i wielkie masy chłopów rywalizują z sobą w miłości ojczyzny. Ulice pełne uzbrojonych. Wśród takiego wzburzenia przybył tam jen. Lamberg. Sejm nie uznał mandatu jego, bo w formie nie konstytucyjnej wydanego. Oburzenie ludu wzrosło do najwyższego stopnia, gdy Lamberg czarno-żółte chorągwie na wierzach miasta zatknąć kazał, wszystkie magazyny wojskowe za dobro cesarskie ogłosił, i sile zbrojnej nie regularnej amonicyi dawać wzbronił. Lamberg uciekł do Budy, i skrył się tam w gmachu komendy jeneralnej, lecz będąc i tu niespokojnym, umykał w sukniach cywilnych do Pesztu. Poznany na moście kosami i pałkami okropnie zamordowanym został.

List Jelaczyca.

Do Jego Excell. c. k. ministra wojny, jenerała feldzeigmeistra, wojskowego Maryi Teresy i wielu innych orderów kawalera, rzeczywistego tajnego radzcy i szambelana, hrabiego Teodora *Baillet de Latour.*

Kwatera główna Killity, pod jeziorem balatonskiem 23 września 1848.

Jak za wielce przychylną staranność w niedawnem przesłaniu zasiłków pieniężnych, Waszej Ex. wdzięczny jestem — tak też muszę Waszą Excell. powtórnie i najusilniej upraszać o jak najspieszniejsze nadesłanie mi dostatecznych zasiłków pieniężnych dla mojej kasy wojennej.

Teraz wkroczyłem już z wojskiem mojem na ziemię węgierską, aby działać dla *ogólnego Austryi interesu;* nie mogę bez zakrwawienia serca nakładać na niewinny po części lud większych jeszcze ciężarów, jak te, które już i tak przechód tak znacznej liczby wojska za sobą pociąga. Bez potrzebnych pieniędzy ani kroku dalej ruszyć nie mogę bo zmuszony jestem utrzymywać dobre usposobienie w ludzie wiejskim i w żołnierzach, a to bez pieniędzy i regularnej wypłaty za żywność, zupełnie jest niemożliwem.

W tej chwili wykazu potrzeb moich ułożyć dokładnie nie jestem w stanie, ponieważ armia moja codzień się powiększa i z oddziałem wojska słowiańskiego jeszcze się nie połączyłem.

Podług mego wyrachowania, potrzebaby na miesiąc październik najmniej 600.000; upraszam więc Waszą Excell. jak najuniżeniej, ażebyś tąż sumą najdalej do 1go przyszłego miesiąca rozporządził — *ponieważ teraz za dobrą sprawę Austryi już działać zacząłem, mogę więc i mam prawo żądać wszelkiej pomocy od c. k. ministeryum, które tem bardziej wśród kraju węgierskiego opuścić mię nie powinno, że ztąd wypłynęłyby najokropniejsze skutki dla tegoż kraju, dla wojska i dla całego państwa austryackiego.*

Jak skoro połączenie się wojsk moich nastąpi, nie omieszkam nadesłać dokładny wykaz potrzeb moich.

Jellaczyc m. p.

WŁOCHY.

Z Wenecyi. Podaliśmy już morską siłę zbrojną, której Wenecya w obronie niepodległości swojej użyć może. Siła lądowa wynosi 20.000 ludzi, liczbę wszystkich armat podają na 1000. Utrzymanie takiej siły wymaga miesięcznie 3 mil., a dochody miasta nie przenoszą sumy 200.000 lir. Aż dotąd pokrywano koszta te pożyczką przymusową, ale z końcem września wszystkie źródła zostaną wyczerpane. Wysłano więc deputacyą, któraby po wszystkich miastach włoskich pożyczkę dla Wenecyi zbierała. W zamian dają kupony pożyczki 10 milionowej, która na Lombardyi i Wenecyi zagwarantowaną jest. *(J. d. D.)*

Z Turynu 20. września. Komitet centralny konfederacyi włoskiej wydał w tych dniach adres do zgromadzenia nar. francuzkiego. Adres ten, zredagowany przez Giobertego, wysłano natychmiast do Lamartina i Thiersa, którzy go na stole prezesa złożyć mają. Dochód z przedaży adresu tego przeznaczono na korzyść wychodźców włoskich.

(Liga włoska.) Podług dzienników z Florencyi następujące mają być prawidła zasadnicze ligi włoskiej, o której zawiązaniu się dawniej już donosiliśmy: 1) zwołane będzie zgromadzenie narodowe włoskie. Posiedzenia jego będą się w Rzymie odbywać. Prezesem zgromadzenia jest papież. Członkowie zgromadzenia będą wybierani. 2) W zgromadzeniu tem zasiadać będą reprezentanci wszystkich rządów włoskich. 3) Zgromadzenie jest najwyższą władzą narodową, ono kieruje wszystkiemi interesami Włoch, wypowiada wojnę, zawiera ugody handlowe i przymierza wszelkiego rodzaju, wysyła posłów do obcych mocarstw. 4) Wszystkie linie cłowe między pojedyńczemi państwami włoskimi ustają, a zaprowadza się wspólną i jednakową miarę, wagę i monetę. 5) Również i wojsko podług jednego i tego samego systemu organizowanem będzie. *(B. Z. H.)*

NIEMCE.

Z Badeńskiego. **Berliński dziennik Reform donosi** następujące wiadomości z teatru wojny republikanskiej z 24go września:

Struve nie został ani rozstrzelany ani zastrzelony lecz wzięto go w niewolę wraz żoną w pobliżu miasta Schopfheim. Z tamtąd zawieziono go do Freyburga, gdzie ma być stawiony przed sądem wojennym. Tę samą wiadomość podaje także gazeta frankfurcka i to ze źródła ministeryalnego.

O utarczce w *Staufen* podaje gazeta z Karlsruhe następujące szczegóły: „O godzinie 6tej zrana (24. września) wyruszyli jenerałowie Gayling i Hoffmann z 2ma batalionami piechoty, 4ma działami i z szwadronem konnicy ku Staufen. Załoga powstańców w Staufen wynosiła 2800 do 3000 ludzi, z 800 dobrze uzbrojonymi. Republikanie zabarykadowali wszystkie wchody do miasta i znieśli most na rzeczce *Neumagen.* Przy ciągłym ogniu z obojej strony udało się wojsku po 3 godzinach zdobyć prawie wszystkie barykady i poobsadzać główniejsze punkta. To spowodowało republikanów do cofnięcia się, jednak z wielką stratą. Ze strony wojska liczą tylko jednego zabitego strzelca, 4ch podoficerów i żołnierzy ciężko, 4ch zaś lekko rannych. Republikanie stracili 11 w zabitych, 60ciu w jeńcach, 8 koni i dość znaczną kasę. Także bardzo ważne papiery Struvego dostały się w ręce wojska. Powodem pogłoski o śmierci Struvego była ta okoliczność, że w pewnym domu, z kąd najzawzięciej strzelano, wojsko przydybawszy 7miu republikanów, zastrzeliło ich natychmiast.

Prowizoryczny rząd republikancki przeniosł się z Lörach do wsi *Riechen* w Szwajcaryi. W obwodach *Schonau* i *St. Blasius* wybuchło ogólne powstanie.

FRANCYA.

Paryż 25. września. Posiedzenie zgromadzenia narodowego było całe poświęcone rozprawom nad artykułami projektu konstytucyi. Przypominamy, że reprezentant Serviere zrobił na ostatniem posiedzeniu następującą art. 15. zmianę: *każdy obywatel płacić będzie podatek w stosunku* (w projekcie powiedziano *w miarę) swoich zdolności i swojego majątku.* Liczne głosy wystąpiły, jedne za zmianą, a drugie przeciwko niej. Przemówił także i minister skarbu Goudchaux za zmianą; oświadczył, że on pragnie utrzymać rzeczpospolitą, nie chce, ażeby ją przemieniono ani w konsulat, ani w cesarstwo, ani w restauracyę, i dla tego domaga się aby rzeczpospolita przyrzekała tylko to, co może dotrzymać, przez co może zjednać dla siebie sympatyę, kredyt i trwałość. Nie sądzi, aby podatek postępowy proponowany przez komisyą na miejscu stosunkowego, był przyjęty przez kraj (rozumie się kapitalistów). Popierał zatem zaprojektowaną zmianę przez reprezentanta Serviere. Gdy jenerał Cavaignac oświadczył, że on podziela to zdanie ministra skarbu, komisya odstąpiła od swojego projektu, a zgromadzenie przyjęło niezmierną większością glosów proponowaną przez reprezentanta Serviere zasadę stosunkowego podatku. Art. 16.: *żaden podatek nie może być ściągany pierwej jak na mocy prawa.* Na miejsce wyrazu: *ściągany,* proponował Pougeard położyć: *ustanowiony.* Przyjęto tę zmianę. Art. 17.: *Podatek stały na jeden tylko rok jest stanowiony. Podatki niestałe mogą być na kilka lat ułożone*, przyjęty bez dyskusyi. Koenig proponował do tego artykułu następujący dodatek, niezmiernie ważny na korzyść biednej ludności: *Wyłączone są od podatku trunki, pokarmy i wszystkie przedmioty niezbędne do życia, które prawem zostaną orzeczone.* Ale ten dodatek upadł. Następnie wzięto pod rozwagę rozdział trzeci. Art. 18.: *Wszystkie władze publiczne, jakie tylko istnieją, wychodzą z ludu. Nie mogą być stanowione dziedzicznie.* Odrzucono kilka proponowanych małoznaczących zmian tego artykułu, a osnowę tegoż przyjęto w zupełności. Art. 19.: *Podział władz jest pierwszym warunkiem wolnego rządu.* przyjęty. Rozdział czwarty o władzy prawodawczej. Art. 20.: *Lud francuzki zlewa władzę prawodawczą na jedyne zgromadzenie.* Duvergier de Hauranne dowodził, że narodowi potrzeba nie jednej ale dwóch izb prawodawczych, ażeby one mogły się równoważyć i przez wzajemną równowagę zabezpieczać wolność narodowi. Jemu się zdaje, że jedna izba byłaby despotyzmem ludu nad samym ludem; takiego sofizmatu zrozumieć trudno pomimo całej wymowy oratorskiej tego dawnego powiernika monarchizmu. Odpierał te zarzuty inny reprezentant Antoni Thourcy. Pozostało jeszcze trzydziestu zapisanych do głosu mowców i najmniej sto proponowanych do tego artykułu dodatków, które odłożono do następnego posiedzenia.

National donosi, że Ludwik Bonaparte wybrany w kilku departamentach na reprezentanta ludu, już przybył do Paryża.

Powiadają, że gdy jenerał Cavaignac zapytywał jenerała Changarnier dowódzcę gwardyi narodowej w Paryżu, czy może na nią rachować w obronie obec

nego porządku, tenże jenerał odrzekł, że ona będzie z okien przypatrywać się wszelkiem zaburzeniom. Na podobne zapytanie oficerowie regularnego wojska oświadczyli jenerałowi Cavaignac, że on może liczyć na wojsko, ale w 29. pułku dały się zaraz słyszeć głosy: Niech żyje Napoleon drugi.

Sejm wiedeński.

Czterdzieste szóste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 22go września.

(Ciąg dalszy.)

Minister wojny: Interpelacya ta składa się z dwóch części. Pierwsza ściąga się do wypadków z powodu zgromadzenia podoficerów. W armii należycie uregulowanej, wolno każdemu, skoro mu wyrządzono krzywdę, otwarcie w drodze służby zanieść swe zażalenie do odpowiedniej władzy. Co do wspomnianych trudności w awansowaniu, tedy mogę oświadczyć panom, że w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy posunięto już 530 podoficerów, a w moim pułku nawet 17stu kadetów zostających na własnem utrzymaniu na wyższy stopień.

Druga część interpelacyi tej zawiera cały szereg oskarżeń; proszę interpelanta o przedłożenie szczegółów, a nie omieszkam, co do każdego wypadku, nakazać jak najbezstronniejsze śledztwo, gdyż każdy obwiniony ma prawo bronienia się. Co się tyczy rozkazu do armii, tedy w tych czasach właśnie, kiedy armia zjednała sobie szacunek całej ojczyzny, podobny znak niedowierzania nie byłby wcale na swojem miejscu. Przy wstępie do ministerjum ogłosiłem moje zasady konstytucyjne, w brew takowym armia działać nie będzie. Na zasadzie wolności mówienia wolno każdemu wynurzać prywatne zdanie swoje, atoli za takie zdania osób pojedyńczych w kółkach prywatnych wyrzeczone, nie można odemnie wymagać odpowiedzialności.

Rieger: Dowodem tego, że wojsko dopuszcza się gwałtów, są niepoliczone skargi w tej mierze; ztąd łatwo pojąć, jak dalece potrzeba podobnego napomnienia. Odwołuję się do armii pruskiej, gdzie także wydano podobną naukę dla wojska, i pytam ministra wojny, czy przedsięweźmie jakie kroki ku oświeceniu wojska; inaczej będę musiał zrobić wniosek w tym celu.

Minister wojny: Skargi te nie są uzasadnione. **Prawo wydawania rozkazów należy do mnie tylko**, jednakże tylko wtedy się to stanie, jeżli uznam potrzebę tego.

Rieger: Kiedy tak, więc przedłożę wniosek izbie i mam nadzieję, że **pan minister wojny zastosuje się do uchwały izby!** A teraz pytam, czy minister wojny poczyni jakie kroki ku uwolnieniu podoficerów, i czy armii nie przysłuża prawo asocjacyi?

Minirter wojny: Jeneralna komenda miała zupełną słuszność w tym względzie, ponieważ podoficerowie nie przedłożyli swej prośby tak, jak się należało.

Brauner: Moja interpelacya wymierzóna do ministra spraw wewnętrznych, jest w bezpośrednim związku z wspomnianym przez deput. Riegera wypadkiem w Chrudzimie. W skutek tego wypadku bowiem udała się deputacya tamtejszych obywateli miejskich do Kreishauptmana, w celu wstawienia się za owym młodym urzędnikiem magistratualnym. którego tak nieprawnie zrekrutowano do wojska. Lecz Kreishauptman odpowiedział im na to: Moi panowie! czegoż właściwie możecie się spodziewać po konstytucyi, jakież owocy dotychczas wam przyniosła? Chyba to, że wsie z miastami równych praw nabyły? Podobne zdanie zaś w chwili, gdy organy opinii publicznej są jeszcze w dawnym stanie, i gdzie lud zanim rzeczywiście otrzyma konstytucję, tylko z zaufania do cesarza, sejmu i ministerjum, przyjmuje nowy porządek rzeczy, jest nader niebezpieczne i nie bez znaczenia.

Dalej doniesiono mi także, że załoga wojskowa, której w skutek nadużyć myśliwskich w obwodzie chrudzimskim zażądano, do dziśdnia jeszcze tam zostaje, chociaż chłopi zastosowali się już do wydanych rozporządzeń w tej mierze, i wszystko się uspokoiło; ztąd łatwo pojąć, jak szkodliwie podobna okoliczność musi działać na usposobienie ludu. — Kilkoro miast król. w tym samym obwodzie utworzyły sobie na wzór Pragi w sposób zapełnie legalny kolegia delegowanych miast, i przywróciły tym sposobem zaufanie ludu do urzędów magistratualnych. W skutek tego porobiono potrzebne odezwy do władz politycznych z prośbą o uznanie tych prowizorjów i w samej rzeczy zapobieżono tem urządzeniem nie jednemu nieporozumieniu i wszelkim nieporządkom.

Po wypadkach marcowych wystąpił hrabia Thun nieprzyjaźnie przeciw tym kollegiom, porozwiązywał je i wydał rozporządzenie, aby wszystko zostało po dawnemu, dopokąd ustawa gminna prawnie zaprowadzoną nie zostanie. Królewskie miasto **Policzka** zaniesło do ministerjum prośbę o utrzymanie stanu istniejącego; ministerjum uczyniło zadość prośbie o uznanie prowizoryi.

Jednakże tego rozporządzenia ministerialnego nie doręczono delegowanym miasta, lecz ogłoszono im, że wszystko ma zostać przy dawnym porządku rzeczy, a to z tej przyczyny, że przez to nizsza król. kamera krajowa popadłaby w kłopot ze względu na płace urzędnicze. Wiem ja to dobrze, że wypadki te należą do zakresu skarg urzędowych, i nie mam przytem wcale na celu wprowadzenie w kłopot ministerstwa; atoli dla rychlejszego zapobieżenia podobnym wypadkom nadal i dla odżegnania niekonstytucyjnego ducha władzy zawiadowczej całego obwodu, pytam nie w zamiarze wdzierania się w prawa władzy wykonawczej, czy podobne postępowanie Kreishauptmana jest konstytucyjne, czy przykładne postąpienie w tej sprawie nie byłoby teraz na czasie, i czy, przypuściwszy spieszne rozpoczęcie śledztwa kreishauptman ów, gdyby się fakta wymienione okazały prawdziwemi, z posady swej usuniętym zostanie.

Dobblhof oświadcza, że owe rozumowanie jest na każdy sposób zupełnie niekonstytucyjne, i za w razie udowodnienia tych faktów za pomocą śledztwa, kara niezawodnie nastąpi.

Strohbach: Aby zapobiedz na dal wszelkim zażaleniom we względzie pierwszeństwa, upraszam tych panów, którzy chcą interpelować, aby w tej mierze udawali się tylko do sekretarza **Streita**. Teraz przychodzi kolej na deputowanego Borrosza.

Borrosz: Mam interpelację do całego ministerjum szczególniej do ministra spraw wewnętrznych, którego o odpowiedź proszę na mój protest, czy nie powinno było stać: „My Ferdynand etc. sankcyonujemy uchwałę przez sejm powziętą; i t. d.

Dobblhof: Żem dotąd nie odpowiedział, to było powodem, iż nie byłem przytomnym, kiedy interpelant protest wnosił, anim wiedział o nim. Mam tu tylko to powiedzieć, że forma tego dokumentu, według zwyczaju wszystkich państw konstytucyjnych wzięta; pierwszy ustęp ma jedynie sankcyą wyrażać, jako też w urzędowej gazecie we wstępie do tego prawa stało: „Cesarz sankcyi swojej udzielił.“ Jeżeli tam stoi „uchwaliliśmy, to się to jedynie na udzieloną sankcyę ściąga,“ jeżeli zaś „rozporządzamy‘“ to się pod tem ma rozumieć, wykonanie prawa. Zresztą jeżeli ta forma nie dostateczna, to może prawodawstwo inną nadać formę.

Borrosz: Minister oświadczył, że mu ta forma podoba się, i powiedział, że w urzędowej gazecie temu odpowiedział. Lecz artykuł w gazecie jest tylko wstępem do prawa, w prawie zaś samem nie ma go, proszę więc, aby ta forma w prawie samem była, niepojmuję albowiem jak to od formy dopiero oznaczyć się mającej, zależeć może. Więc pytam raz jeszcze i proszę mi zrozumiale odpowiedzieć przez „tak“ lub „nie.“

Dobblhof: Forma jest ta sama jak w projekcie ustawy rekrutacyjnej przez wydział podanym; nie mogę tutaj ani „tak“ ani „nie“ powiedzieć, muszę się pierwej z memi kolegami naradzić.

Przy sprawozdaniu wydziału petycyi rozwija się dłuższa debata nad podaniem Nowaka i Kalina, którzy się ofiarują dowieść przeniewierzenia, które na szkodę państwa przy budowaniu kolei żelaznej popełniono.

Borrosz: Akta były mi doręczone przez ministra robót, z których dowiedziałem się że na dwoch tylko przedmiotach budowniczych oszukano państwo o 2,500 złr., więc obstaje przy moim wniosku, aby była komjsya w tem względzie wyznaczona, do niej ci dwaj podający dodani, rezultat zaś izbie przedłożony, idzie albowiem o więcej jak 200,000 złr. — Wniosek dostatecznie popartym został.

Placek i **Kawalkabo** mówią przeciwko wnioskowi, jakoby to obrażało ministrów, chcieć im przepisywać, jak sobie w sądownictwie postępywać mają, dalej żeby to wiele kosztowało, gdyby państwo denuncyantom na przód diety dawało, przez to wspierałoby się szpiegostwo.

Klaudi wskazuje regulamin i nie parlamentarskie postępowanie Borrosza, nie zrobił albowiem wniosku na pismie, na prywatną rozmowę p. Borrosza z ministrem, izba nie może uważać.

Lasser jako prezes wydziału, oświadcza, iz to podanie przydzielił ministerjum do urzędowania, ponieważ przypuszczał, że ministerjum wezwie obydwóch oskarzycielów do komisyi, zresztą protestuje przeciwko wyrazowi „denuncyant.“

Borrosz: Zbija wszystkie zarzuty sobie czynione, ujmuje się także za oskarzycielami, iż tak ich ten przedmiot obchodził, iż przez te 22 miesięcy 2000 złr. na wybadaniu stracili, należy im się przeto wynagrodzenie, zasługują raczej patryotami, niż denuncyantami być zwani.

Prezydent podaje pod głosowanie wniosek Borrosza, który jako dodatkowa poprawka do wniosku wydziału przyjęty został. Więc obadwaj skarzący komisyi przydani będą jednak bez wynagrodzenia i bez dyet poprzednio dawanych, urzędowanie jednak do ministerjum należy.

W ciągu dalszego sprawozdania wydziału podań na podanie rękodzielników i kupców robi referent w imieniu wydziału wniosek, aby sejm uchwalił do rozwiązania podobnych pytań ustanowienie właściwej komisyi z tych stanów.

Borrosz żąda, aby osobny wydział był rękodzieł, osobny dla handlu: wiadomo albowiem, że interesa obudwóch krzyżują się częstokroć.

Jonak: Ja bo już pierwej chciałem dla rozwiązania przemysłowych kwestyi ten wniosek zrobić, potrzeba tego dała się już przed dniami marcowemi uczuć. Pytanie wolności handlu jest albowiem tak wielkiej wagi, że go nie można rozwiązać w chwili uniesienia. Ja nie długo będę nadużywał uwagi wysokiej izby. (Brawo! brawo! śmiech.)

Prezydent (z uśmiechem): Proszę panow zachować wolność mówienia i mowcy nie przeszkadzać.

Smarzewski: Panie prezydencie, to był tylko wyraz uznania, nie przeszkadzanie. (Powszechna wesołość.)

Jonak: Niestety wielce ubolewać muszę, że przy tak ważnych pytaniach żarty zachodzą, aczkolwiek powiedziałem, że nie dłzgo chcę izbie czasu zajmować, (znowu brawo i śmiech powszechny), proszęż pana prezydenta tych panów do porządku wezwać — kończy nareszcie wnioskiem, aby obrany był osobny wydział narodowo-ekonomiczny.

Peitler wnosi, aby do tego wydziału z każdej prowincyi 3 deputowanych wybrać.

Hornbostl: Poznałem ważność takiego wydziału i wnet będe miał zaszczyt przedłożyć wydziałowi projekt dotyczącego prawa, korzystałem z udzieleń deputowanych różnych prowincyj, i proszę, aby wszelkie podania w tym względzie ministeryum do wiadomości podane były. (Oklaski.)

Klebelsbrg: Przydzielenie dotyczącego prawa oddzielnej komisyi mogłoby być bardzo skuteczne, lecz wątpię, czyliby to odpowiedziało celowi, aby podług prowincyj członków obierać, bo tu nie tyle chodzi o znajomość stosunków miejscowych ile o wiadomości sztuki, byłbym więc zdania, aby do tej komisyi wybrać mężów zaufania, należących do stanu kupieckiego tak z Wiednia jako też z prowincyj.

Hornbostl: Będąc tego samego zdania, posłałem wezwania do stanu handlowego po wszystkich prowincyach, aby wynurzyli swoje zdanie co do pytań polityki handlowej i taryfy cłowej, która ma być zaprowadzona; jak mi donoszono, już obradują nad tym przedmiotem, lecz nie byłbym zdania, żeby do Wiednia kongres kupiecki zwoływać.

Wiadomości handlowe.

Z Jasielskiego od Gorlic 24go Września. Przepadłe temi dniami deszcze odwilżyły zasklepioną i spragnioną, parę tygodniową posuchą — ziemię i dozwoliły gospodarzom uzupełnić zasiewy ozimin, które w okolicy naszej są niemal na ukończeniu, zasiewy zaś wczesne Bartłomiejskie, już miłą oku okazują roślinność, a gdy do tego czas jak nigdy wegetacyi tychże sprzyja, przeto wkorzenione należycie zdołają najnieprzyjaźniejszej oprzeć się zimie. — Z pola od dawna wszystko sprzątnięto, prócz koniczyny nasiennej, (która tego roku obficie dorodnego obiecuje ziarna) i ziemniaków; koniczyny zbiór atoli kończy się, a kopanie ziemniaków rozpoczęte. Lubo część pewna tychże będzie i tego roku zepsuta, gdy atoli są plenne, wynadgrodzą, spodziewać się, łożoną na ich uprawę, pracę i koszta, i przyczynią się choć w małej części do zmniejszenia przyszłego przednowku, który przy tegorocznych szczupłych urodzajach a niedostatku owoców, mógłby się stać znowu ciężkim i dotkliwym. Chociaż na tegorocznych zbiorach znaczne koszta produkcyjne ciążą, z powodu, że wszystko gotówką (tak u nas rzadką) opłacać się musiało, wszelako, gdy nie ma o zboże odbytu, a ofiarowanie tegoż z gwałtownej potrzeby pieniędzy wzmaga się i żądanie przewyższa, przeto nie podnosi się takowe w cenie: Korzec pszenicy kupi za 6 złr., żyta za 4 złr. 24 kr., jęczmienia za 3 złr. do 3 złr. 12 kr., owsa za 1 złr. 20 kr., a kartofli za 1 złr. 28 kr. m. k.; gdy atoli ze wsząd dochodzą użalania się na brak robotnika do młocki; posucha na Podolu i w piastczystych okolicach północnych obwodów zniweczyła plony, u nas zaś urodzaje tylko średnie, a zapasów niema, spodziewać się można, że zboże ku zimie podrożeje, o powtórzeniu się zaś wysokich cen zeszłorocznych, nie trza ani marzyć, gdyż zupełny brak pieniędzy będzie trzymać ceny zbożowe na wodzy. — Bydło robocze i woły opasowe, które były doszły tak wysokiej ceny, że za kilkutygodniowe utrzymanie 25—30% przynosiły tego lata gospodarzom w zysku; obecnie nieco zwolniało w cenie, zawsze atoli dobrze jeszcze płaci tak, że za parę 6 do 7 cetnar: (wagi wied.) 75—85 m. k. dać trzeba. W handlu wódką nie widać żadnego ruchu, odbyt onej ogranicza się tylko na miejscową potrzebę, wszelako gdy jej niema, utrzymuje się w dawniejszej cenie; za garniec 30 stop. płacą 1 złr. 12 kr. m. k. Beczka piwa z dostawą kosztuje 4 złr. m. k.

Wyrzeczone uchwałą sejmową zniesienie przymusu dotyczącego się piwa i wódki. które podupadłym propinacyom miastek naszych, ostatni, że powiemy cios zadało, wywołało tutaj smutne wrażenie, wiadomo bowiem, że w większej części miast i miasteczek naszych propinacya stanowiła niemal jedyną rubrykę komunalnych dochodów, a gdy ta zejdzie do zera, przeto wyłączne źródło to dochodów na przyszłość prawie zupełnie będzie musiało wyschnąć. Zmniejszenie dochodów miejskich jest na to jedynem lekarstwem; organizacya przeto jak najskorsza tańszych rad miejskich na miejsce tak drogich a nieodpowiadających celowi magistratów, tudzież objęcie przez rząd utrzymania szkół dotąd miasta dolegających mogłyby jedynie zaradzić złemu i zapobiedz ostatecznemu upadkowi miast naszych. Ciężary wspomnione są tak dotkliwe a zarazem widoczne, że n. p. miasto Gorlice mające dobrze wyposażony magistrat i szkoły normalne, czego utrzymanie rocznie przeszło 5000 złr. m. k. kosztuje; zmuszone jest, gdy od 4ch lat propinacya zaledwo $\frac{1}{3}$ część dawnych dochodów przynosi dokładać z kapitału na pokrycie rocznych potrzeb, tak, że do dziś dnia w tym celu już przeszło czwartą część dawniej uzbieranego naruszono kapitału.

Inseraty.

Uwiadomienie.

Drukiem Piotra Pillera.